Cena 2 zł.

NAPRZÓD

Cena 2 zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie

Nr. 12 Kraków, niedziela 13 maja, 1945 Rok 54

KONIEC WOJNY

Nareszcie! Najstraszniejsza i najtragiczniejsza z wojen, jakie pamięta historja, skończyła się. Jeszcze rok temu ludzkość wpadła. by w paroksyzm entuzjazmu i radości. Dzisiaj wiadomość o kapitulacji Niemiec przyjęła ze spokojem i obojętnością. Bez wylewu przesadnej, histerycznej radości. Dlaczego? Bo struna cierpliwości już dawno pękła, bo uczucia ludzkie stępiły się. Za dużo przeżyliśmy nieszczęść, za wiele doznaliśmy krzywd. Organizm nasz, nasza aparatura psychiczna przestała reagować! Niema chyba dziś Polaka, któryby nie postradał kogoś najbliższego. Polska ucierpiała najwięcej. Żaden kraj na świecie nie zaznał tyle nieszczęść, nie był świadkiem, przedmiotem tylu niezliczonych tragedii. To też nie dziw, że wiadomość o zawieszeniu broni przyjęła opinja publiczna bez entuzjazmu.

Narody przestały się już krwawić. Bestja w postaci przeklętego hitleryzmu, została zniszczona. Nie podniesie się już nigdy i nie zagrozi więcej światu. Wrócimy wszyscy do spokojnej, twórczej pracy. Zacznie się nowe życie. Tymczasem państwa zwycięskie przygotowują pokój. Pokój ten musi być pokojem zwycięskim. Musi odpowiadać rzeczywistemu układowi sił i być pokojem z konsekwencjami wygranej wojny. Nie wolno powtarzać błędów tamtej wojny. Tym razem nie może się znaleźć żaden Loyd George, któryby się litował nad Niemcami! Obecny pokój musi wymazać Niemcy jako zorganizowaną przemoc z mapy Europy. Musi zniszczyć ognisko ustawicznych wojen, zdeptać hutę germańską i skazać to ustawicznie zaczepne i agresywne państwo na zagładę. Niezależnie od tego, pokój ten powinien stworzyć warunki dla przebudowy obecnego systemu i przygotować grunt pod taki ustrój gospodarczy, któryby wykluczył raz na zawsze możliwości powtórzenia się wojny, ponownej rzezi ogólnoludzkiej. Ludzkość tęskni do swobody i do spokojnej pracy. Kto jest faktycznym wyznawcą tych podstawowych zasad, ten złączy swoje wysiłki z wysiłkami wszechświatowego obozu demokratyczne. go, by zabezpieczyć ludzkości wieczny pokój i jak najserdeczniejsze współżycie międzynarodowe.

M. Statter

Wytyczne polityki Polski

(Na marginesie expose Premiera tow. Osóbki-Morawskiego)

Expose Premiera Tow. Osóbki-Morawskiego wygłoszone przed Krajową Radą Narodową na jej ostatnim posiedzeniu w Warszawie zawiera szereg zasadniczych momentów, stanowiących podstawy polskiej polityki tak wewnętrznej jak i zagranicznej, przegląd dotychczasowych dokonań Rządu Tymczasowego na wszystkich odcinkach oraz obraz trudności, jakie stoją w tej chwili przed rządem i przed narodem.

Podstawą polityki wewnętrznej naszego Rządu jest dopuszczenie do współpracy wszystkich uczciwych ludzi w Polsce. Przed nikim nie zamyka się możliwości pracy dla Polski.

„Każdy uczciwy Polak musi wziąć na siebie odpowiedzialność i pomóc wysiłkowi Rządu w jego ciężkiej pracy nad odbudową Państwa. Kto chciał stanąć z nami do uczciwej pracy, tego powitaliśmy z całą życzliwością, a kto jeszcze zechce to uczynić, znajdzie z naszej strony gorące przyjęcie. Ale oskarżam z tego miejsca wszystkich, którzy kierują się sobkostwem i ciasnym egoizmem, sabotują odradzające się państwo dlatego tylko, że to nie oni stoją u steru rządu. Nie stać ich nawet prócz oszczerstw i defetyzmu na rzeczową i uczciwą krytykę. Bierność, cóż dopiero sabotaż, wobec odradzającego się w tych warunkach państwa jest niewybaczalną zbrodnią.

Demokracja polska ma dość sił na to, by karać i ukrócić samowolę wszelkiego rodzaju warchołów i sabotażystów oraz oduczyć pasożytnictwa spekulantów.

Twórcza praca w podźwignięciu z ruin naszego państwa przyciąga coraz liczniejsze rzesze obywateli. Wielu, jeszcze wczoraj otumanionych przez warchołów politycznych, przez sługusów reakcji, dziś staje do szeregu budowniczych państwa. Cenimy każdego fachowego pracownika, który szczerze chce oddać swoje kwalifikacje w służbie odradzającego się państwa. Otworzymy szeroko wrota dla tych, co kiedyś za chlebem lub w wyniku zawieruchy wojennej znaleźli się daleko od ojczyzny.

Te słowa tow. Premiera są bardzo znamienne. Zakreślają one ramy jak najszerszej bazy masowej, na której wspierać się ma demokracja polska. Kryterium aktywnego udziału obywatela w nowej polskiej rzeczywistości, to przedewszystkim osobista jego uczciwość i wola pracy nad budową kraju. Pamiętamy, że rządy sanacyjne w Polsce, frazesując o „radosnej twórczości", nie dopuszczały do „rządzenia i urządzenia" Państwa licznych rzesz obywateli, szczególnie chłopów i robotników, traktując ich faktycznie jako ludzi gorszych kategorii. Głos miała wyłącznie „elita".

Dziś musi to wyglądać zupełnie inaczej. W toku czynnej pracy nastąpi selekcja demokratyczna, która usunie elementy szkodliwe i zbędne. Ale dopiero — podkreślamy — w toku pracy, a nie z góry, jak to praktykowały rządy sanacyjne.

Przy takiej metodzie zachodzi jednak niebezpieczeństwo wśliznięcia się w aparat państwowy i życie społeczne, czynników wręcz niebezpiecznych dla państwa. Rząd bierze te możliwości pod uwagę, jak wynika to z dalszych słów tow. Osóbki-Morawskiego:

„Rząd Tymczasowy nigdy nie odnosił się i nie odnosi wrogo do szeregowych członków AK i innych ugrupowań, którzy szczerze zdeklarowali się lub deklarują w pracy dla państwa. Wiemy, że wrogowie nasi obrali metodę maskowań się i wkradania do aparatu państwowego w katach dywersyjnych i sabotażowych, lecz potrafimy odróżnić ziarno od plew, dywersantów od ludzi dobrej woli.

Nic jednak nie zdoła zmyć haniebnego faktu, że pewna część AK, zwłaszcza z grupy NSZ, prowadzi zbrodniczą akcję, już nie polityczną, a wręcz kryminalnego typu. Bo jakże inaczej można nazwać mordowanie oficerów Wojska Polskiego? Bo jakże inaczej nazwać mordowanie resztki ocalałych po potopie hitlerowskim Żydów? Takie objawy zwyrodnienia i bandytyzmu będą przez nas tępione z całą bezwzględnością".

W dziedzinie polityki zagranicznej Polski na pierwszy plan wybija się podpisanie sojuszu polsko-radzieckiego. Przemówienie Premiera zawiera sformułowanie roli i dalszych aspektów tego wydarzenia:

„Nieobecność Polski na konferencji w San Francisko jest zjawiskiem przemijającym, natomiast faktem o doniosłości historycznej i największym sukcesem Polski w dziedzinie polityki zagranicznej jest zawarcie układu przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad.

Fakt ten utrwala i pogłębia historyczny pozytywny zwrot w polityce zagranicznej Polski odnośnie jej wschodniego sąsiada. Ten pakt gwarantuje nam pokój, niepodległość i siłę naszego państwa teraz i na przyszłość. Ten pakt i nowa polityka zagraniczna Polski torują drogę do tego, by Polska stanęła w rzędzie pierwszych narodów Europy, a jednocześnie są olbrzymim wkładem w dzieło pokoju i bezpieczeństwa świata.

Pakt polsko-sowiecki będzie, jak sądzimy, podstawowym ogniwem całego łańcucha umów które pragniemy zawrzeć z Czechosłowacją, Jugosławią, Francją i innymi państwami, umów stanowiących skuteczne dopełnienie systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, którego doniosłość całkowicie doceniamy. Nie trzeba chyba dodawać, że pragniemy jaknajserdeczniejszych stosunków z wielkimi na-

rodami Anglii i Stanów Zjednoczonych".

Oto są dwa najcharakterystyczniejsze fragmenty tego exposé, kładące podwaliny pod nowe drogi rozwoju Polski w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Na pograniczu jednej i drugiej stojąca, sprawa uchwał Konferencji Krymskiej znalazła w ustach Premiera następujące oświetlenie:

„Konferencja Krymska kierowników wielkich mocarstw, powzięła doniosłe uchwały, które zbiegają się i są do przyjęcia przez obóz demokratycznej Polski, zaś uchwała odnośnie wyłonienia w Polsce Rządu Jedności Narodowej, którego trzonem winien być Rząd Tymczasowy w Warszawie, odpowiada w swej istocie naszej postawie, jak również niewątpliwie pragnieniom przytłaczającej większości społeczeństwa polskiego, które zdecydowanie odwróciło się od garstki awanturników politycznych, mianujących się „rządem" polskim w Londynie. Wszelkie inne rozwiązanie, o które ubiega się garstka polskich reakcjonistów, byłoby pogwałceniem naszej rzeczywistości i woli narodu, to też nigdy nie uzyskałoby jego zgody".

Po sześciu latach

W chwili gdy wyzwolone i swobodne ludy całego świata obchodzą radosne święto pokoju, można i należy zastanowić się nad sensem, czy też raczej nad bezsensem tego wycinka historii świata, trwającego dokładnie 5 lat i 8 miesięcy.

Może należyte wnioski, wyciągnięte z tego tragicznego okresu uchronią na przyszłość rządy i ludy od popełniania pewnych, wciąż powtarzanych błędów i nauczą je metod, jakimi osiągnąć można ów konieczny warunek bytu i rozwoju ludzkości — trwały pokój.

Obecna wojna, w przeciwieństwie do poprzedniej — stała się tarciem ideologicznem dwu bloków: demokratycznego i faszystowskiego w gigantycznej skali całej kuli ziemskiej.

Obecna wojna zrodziła się skutkiem tego, że świat dopuścił do utworzenia się w krajach systemów faszystowskich, dopuścił do ich okrzepnięcia i scalenia w wielki blok o kolosalnej dynamice.

Zamiast rozbić w zarodku faszyzm, którego wewnętrzna logika rozwoju pcha od jednej wojny do drugiej, rządy wielu państw prowadziły politykę ustępstw i koncesyj wobec faszyzmu łudząc się, że tą drogą uda się oswoić i ująć w pewne ramy porządku światowego, ów produkt najbardziej spodlonej istoty ludzkiej.

Te złudzenia kosztowały świat tragedje i okropności sześciu lat wojny. Próżno socjaliści a wraz z nimi cały obóz demokratyczny, wskazywali od początku rozwoju ruchów faszystowskich, że niosą one za sobą nieuchronną wojnę!

Poszczególne państwa zamykały się w kręgu wyłącznie własnych interesów, pozwalając w jakimś, niepojętym dzisiaj zaślepieniu na to, aby jeden po drugim wolne narody padały łupem faszystowskich agresorów. Brakło jedności działania! Wobec rozmachu i sprężystości tak właściwej ustrojom totalnym, kierowanym wolą jednostki, demokracje reagowały powoli albo wcale.

Powolność działania jest cechą demokracyj, niemniej jednak skończona właśnie wojna wykazała czy totalna siła faszystowskiego systemu stanowi wystarczający czynnik zwycięstwa.

Pierwsze uderzenia rozpędzonej maszyny wojennej faszyzmu poprzewracały jak zetlałe kłosy państwa, nie będące w stanie oprzeć się samodzielnie przeważającej wówczas sile technicznej i fanatyzmowi germańskich kohort.

Zdawałoby się, że dla Europy a bodajże i świata nastała czarna noc, wobec której mroki średniowiecza były tylko niewinną idyllą.

Jeżeli pomimo to Anglia i Rosja oslały się ciosom germańskiej potęgi, będzie rzeczą fachowców technicznych analiza powodów tego zjawiska, a rzeczą historii — podziw.

Tylko kto mógł wtedy przypuścić, że huk armat obrony dalekiego, nieznanego Stalingradu, że wir „nieudanych" desantów nad Kanałem, to początek czegoś, co skończyło się upadkiem Berlina i błyskawicznym rozbiciem niezwyciężonych armij niemieckich.

Niemcy ujęte w kleszcze dwu frontów, które powoli ale nieubłaganie zamykały się dokoła nich — padły.

Wojna wykuła jedność działania, której brakło przedtem. Umocniona kontaktami i bliską współpracą najwybitniejszych mężów naszej epoki, jedność demokracyj, [illegible]agnęła swój cel: klęskę Niemiec.

Nie ograniczyła się ta jedność świata do koordynacji działania na odcinku wojskowym, ale rozciągnęła się na dziedziny gospodarcze, stwarzając w ten sposób [illegible] materjalną dla zwycięstwa bloku demokratycznego.

Dzisiaj — wojna skończona i świat staje przed problemami przyszłości, z których najważniejsze, to trwały pokój i realizacja jakiegoś takiego systemu, który umożliwiłby — nie cofanie się społeczeństw ludzkich wstecz — ale rozwiązywanie podstawowych zagadnień coraz lepiej i szczęśliwiej.

Wydaje się nam — po sześciu latach wojny — że nieodzownym warunkiem osiągnięcia tych rzeczy, o których mowa wyżej, jest prze[illegible]nie wykutej, w latach wojny, współpracy ludów na forum pokojowe.

Tak jak demokracje nie wygrałyby tej wojny bez koordynacji swych działań, tak nie wygrają one pokoju i innych problemów bez ścisłego współdziałania.

Organizm gospodarczy świata staje się coraz bardziej współzależny i dziś trudno sobie nawet wyobrazić rekonstrukcję potwornych, wojennych zniszczeń bez ekono[illegible] współpracy wszystkich narodów i to współpracy w ramach światowego planu na wielką skalę.

To samo dotyczy i zagadnień politycznych, które rozwiązywane przedwojenną metodą „izolacyjną" doprowadzić mogą do nowych kataklizmów wojennych.

Takie są błędy i takie są nauki tego brzemiennego w skutki okresu historii świata.

Czy błędy będą naprawione, a wnioski wprowadzone w życie?

W każdym razie walczyć o to będzie ruch socjalistyczny wszystkich krajów, gdyż te prawdy, do których doszedł obecnie świat, po strasznych doświadczeniach — były zawsze prawdami kierowniczemi socjalistów.

Ludzie wczorajsi

W niejednej, uruchomionej po wypędzeniu niemieckich „raubritterów", instytucji, zachował się typ wczorajszego człowieka.

Znajdziecie go wszędzie — tylko otwórzcie szeroko oczy, nadsłuchujcie czujnie, a ujrzycie go czy to w fabryce, czy w kopalni, na kolei czy w biurze, w stołowni czy w spółdzielni jednym słowem wszędzie. Usłyszycie go, wygłaszającego górnolotne hasła. Zdawałoby się taki sam człowiek jak wy, przepełniony ideą nowego życia, nowego sprawiedliwego ładu społecznego, wyrażającego się w uczciwym stosunku do pracy, zakładu, w którym pracujecie i do swoich towarzyszy współpracowników.

To tylko zręcznie, po mistrzowsku noszona maska. To tylko pozory. To nie nasz towarzysz. To człowiek wczorajszy, to wczorajszy wasz przeciwnik, budujący jeszcze kilka miesięcy temu, i przed tem przez długie lata, swój filisterski dobrobyt na waszym pocie, waszej nędzy, waszej krwawicy, na waszym całym życiu.

Bo zważcie tylko. Na długo przed wojną jeszcze, w okresie zaborów i dwudziestoletniej niepodległości zjawił się na widowni i od razu począł się piąć po szczeblach kariery uporczywie i wytrwale. Bezwzględnie strącał w dół każdego, stojącego mu na drodze. Giętki miał kark, wiernopoddańcze oczy i tchórzliwe serce. W lot zgadywał korzyści, płynące dla niego z głębokiego ukłonu przed każdym przełożonym, a traktowaniu z góry każdego niższego od siebie lub równego sobie stanowiskiem. Nic go nieobchodziło że towarzysz jego pracy, mało zarabia się za swoją ciężką pracę, źle się odżywia, nie stać go na posyłanie dzieci do szkół, że nie ma ich w co ubrać, że mieszka w wilgotnych, piwnicznych norach chorując. On, człowiek wczorajszy piął się po szczeblach drabiny, uzyskując podwyżki, głaskany i wyróżniany przez przełożonych jako „swój" człowiek, z oczu odgadując ich życzenia. On to, nie kto inny, był okiem i uchem dyrektorskich i prezesowskich wielmoży. On był tym zausznikiem, zdradzającym ruch robotniczy, donosząc o każdej inicjatywie, zmierzającej do poprawy bytu pracownika, unicestwiał wszelkie próby zrzeszania się pracowniczego. On, nie kto inny, gdy już doszło do utworzenia jakiejś komórki organizacyjnej na terenie zakładu, wkradał się w wasze zaufanie i rył podstępnie, podcinając korzenie waszej pracy, siejąc nieufność wzajemną, rozbijając jednomyślność i organizującą się świadomość mas pracujących.

I oto dzisiaj w dniach odzyskania wolności i całkowitej swobody w organizowaniu się, i więcej jeszcze bo wpływu na obsadę stanowisk i kierownictwo zakładu w każdej jego dziedzinie, bacznie obserwując zobaczycie wśród siebie tego człowieka wczorajszego rozpoczynającego swoją krecią robotę.

Trudno go poznać, bo zmienia swą barwę i przekonania zależnie od okoliczności, przystosowując się do otoczenia jak kameleon. I właśnie dlatego obowiązkiem naszym jest wytropić go, zdemaskować i unieszkodliwić przez uniemożliwienie mu jakiegokolwiek wpływu na życie pracownicze i postawić go na właściwym miejscu: pracuj i żyj sobie człowieku, ale wara ci mącić i szkodzić!

Człowiek wczorajszy zasadniczo nic się nie zmienił i przewrotne działanie jego może być zahamowane tylko przez nas samych, w pełnej odpowiedzialności za ład i sprawiedliwość, za które ponieśliśmy tyle ciężkich i krwawych ofiar i których wydrzeć sobie nie damy.

Człowiek wczorajszy pozornie skapitulował przed rzeczywistością dnia dzisiejszego i budowanego przez nas jutra. Pozostał tym kim jest naprawdę: człowiekiem wczorajszym.

Słowo kapitulacja nie znaczy wcale, że obdarzamy pokonanego całkowitym zaufaniem i dopuszczamy go do współrządzenia naszym życiem. Kapitulacja to znaczy nasze zwycięstwo i odsunięcie pokonanego od wpływów i decyzji w budowie i organizowaniu nowego życia. To znaczy: chodź braciszku i pracuj na swoje i innych utrzymanie, bo twoje ręce i twój mózg są nam potrzebne do wzmocnienia naszych wysiłków w pracy, ale projektowanie, planowanie i decyzja do nas należy i do tych, co nie splamili się słabością, tchórzostwem i nieuczciwością w stosunku do idei i rzesz swoich współbraci.

Zdarzać się będzie, że niektórzy z „ludzi wczorajszych" nie zżarci przez czerwia reakcji i kariery, porwani ogólnym, zdrowym, zwycięskim prądem nowego życia, zmienią się w naszych szczerych stronników i współpracowników. Na takie odmiany trzeba czasu i rzetelnych, sprawdzonych dowodów takiego nawrócenia. Dopóki tych dowodów nie będzie, musimy patrzyć uważnie na poczynania tych ludzi i nie dać się zwodzić ich pięknym słówkom, za którymi kryć się może podstęp nienawiści, a celem ich nowe wybicie się na wierzch, na wyższe stanowisko, by kieszeń i brzusio były pełne.

O takich to ludziach wczorajszych będziemy nieraz z sobą rozmawiali, by ich rozpoznać wśród siebie i unieszkodliwiać, gdy ze chce się ich łakomym żołądkom i chciwym dłoniom żerować na idei i — chytrze, podstępnie pracować wyłącznie dla swoich korzyści pod płaszczykiem ideowości.

M. K.

Largo Caballero pod opieką Wojska Polskiego

(Specjalny wywiad koresp. „Zwyciężymy")

Działania wojenne Polskiej Armii pod Berlinem otworzyły bramy osławionego obozu - katowni w Oranienburgu, uwalniając setki ofiar różnych narodowości. Pomiędzy uwolnionymi więźniami politycznymi znajduje się również Francesco Largo Caballero, były premier hiszpański, przywódca socjalistów hiszpańskich.

W małym miasteczku w pobliżu Berlina, stacjonuje szpital wojskowy kpt. Stempy. Mały domek, przed którym stoi polski żołnierz na warcie. Tu mieszka gość Polskiej Armii, Largo Caballero. Ubrany jeszcze w swój strój więzienny SP 69040 i czerwony trójkąt — oznaka więźnia politycznego. Były premier hiszpański z pewną dumą spogląda na ten znak. To świadectwo tylu przeżytych ciężkich chwil, które wyryły piętno na sędziwej twarzy.

Po okresie katastrofy w Hiszpanii w roku 1939, premier Largo Caballero zamieszkał we Francji, gdzie przydzielono mu schronienie. W chwili zawarcia rozejmu francusko-niemieckiego, gdy starał się wyjechać do swego znajomego w południowej Francji, został aresztowany przez policję włoską a następnie wydany policji francuskiej.

— Przez cały czas zapewniono mnie — mówi Largo Caballero — że policja opiekuje się mną tylko dlatego, aby uchronić mnie przed wydaniem w ręce gen. Franco przez policję włoską. Rząd Petaina „opiekował" się mną bardzo „serdecznie". Przewożono mnie z miejsca na miejsce, nie pozwalając się z nikim komunikować. Wreszcie zostałem oddany do dyspozycji generalnego prokuratora francuskiego, celem przeprowadzenia rozprawy. Pomimo, że sąd uwolnił mnie od zarzutu działania na szkodę państwa francuskiego, nie zostałem uwolniony. Jak się dowiedziałem potem, minister spraw wewnętrznych wydał zakaz wypuszczenia mnie na wolność i oddał do dyspozycji gestapo, na którego rozkaz zostałem przewieziony do Paryża i osadzony w więzieniu.

Razem ze mną przebywał tam brat gen. de Gaulle'a i książę Napoleon Belgijski. Przez cały czas wyjaśniano mi, że wszystkie te zarządzenia są przedsięwzięte jedynie dla mojego bezpieczeństwa. Moje prośby o pozwolenie na wyjazd do Meksyku, gdzie przebywała moja córka, pozostawały bez skutku. Wreszcie w 1943 r. zostałem przewieziony do obozu w Oranienburgu, jako jeniec polityczny, jak i znowu wyjaśniono — dla „mojego dobra" jedynie.

To, co przechodzili więźniowie w obozie, — to szczyt okropności. Co noc z pośród więźniów wyciągano pojedynczych politycznych i wyprowadzano bezpowrotnie. Palenie w piecach krematorjów, komory gazowe dla wykańczania niezdolnych do pracy, plagi i wieszanie na szubienicy — to wszystko składniki znanego już w świecie systemu hitlerowskiego. Ale przeżywać to, być w tym piekle — to ponad siły. Za najmniejsze przewinienie następowało zerwanie numeru więziennego i odesłanie do oddziału karnego. Kara polegała na tym, że skazani od rana do nocy chodzili bez przerwy w około obozu. Wielu nie wytrzymało nawet jednego takiego dnia. 40 km. marszu dziennie przy wyżywieniu nędznym wykańczało nawet najsilniejsze jednostki. Psy specjalnie tresowane pilnowały, aby nikt nie pozostał lub nie przystanął dla odpoczynku. Cierpiąc na uciążliwą chorobę nóg, otrzymałem w drodze przywileju prawo pozostawania w szpitalu. Wreszcie nadszedł ostatni dzień. Już parę dni przedtem Niemcy zarządzili ewakuację szpitala. Mieli pozostać tylko najbardziej chorzy, którzy byli niezdolni do marszu. Mnie kazano iść. Po kilometrze marszu nie mogłem iść dalej. Upadłem na ulicy. Wtedy konwojujący uderzeniami kolby, oraz strzałami nad głową starali się mnie zmusić do dalszego marszu. Kopano mnie i popychano. Wreszcie prowadzący kolumnę zadecydowali, że aby nie zatrzymywać marszu mam pozostać i wrócić do obozu. Do dziś nie mogę zrozumieć, co się stało, że mnie nie zastrzelili na miejscu, tak jak to się z innymi działo.

Dowlokłem się do obozu, gdzie z resztą pozostawionych oczekiwaliśmy dalszego losu. Następnego dnia dzwon na apel nie odezwał się. Zdezorientowani czekaliśmy dłuższą chwilę, zanim uświadomiliśmy sobie, że warta uciekła i że jesteśmy bez „opieki". To, co się potem działo, było szybkim kalejdoskopem wrażeń. Wejście oddziału sowieckiego i polskiego, widok mundurów wojskowych i świadomość, że jesteśmy wolni".

Po zajęciu obozu przez nasze wojska Largo Caballero został otoczony opieką mj. Kaziora, który polecił go przewieźć do szpitala wojskowego, jednostki kpt. Stempy. Tu otoczono gościa serdeczną opieką. Por. Sejmiwski został przydzielony specjalnie dla opieki lekarskiej. Wycieńczony długim pobytem w więzieniu i ciężkimi przejściami organizm gościa potrzebuje odpoczynku.

Na sędziwej twarzy gościa Polskiej Armii widać ożywienie, gdy pada pytanie, co sądzi o naszej Armii.

— Cieszę się niezmiernie, że moje uwolnienie zawdzięczam Polskiej Armii. Zobaczyłem prawdziwie demokratyczną armię, gdzie stosunek oficera do żołnierza oparty jest na przyjaźni, co w niczym nie narusza dyscypliny. Tylko taka armia, owiana duchem demokratycznym jest zdolna do zwycięstw. Dziękuję Polskiej Armii za uwolnienie, — kończy Largo Caballero.

E. Obertyński, ppr.

(Przedruk z „Robotnika").

Wojewódzka Konferencja P.P.S.

Wojewódzka Konferencja P. P. S. odbędzie się w dniu 27 i 28 maja 1945 w Krakowie. Wszystkie miejscowe i powiatowe Komitety przysyłają swych delegatów w ilości 1 na 50 członków. -- Bliższe szczegóły podane zostaną w specjalnych okólnikach i w następnym numerze „Naprzodu".

Kolumna dyskusyjna

Sprawa ślubów cywilnych

W numerze 5 i 6-tym „Tygodnika Powszechnego" ks. E. Ch. zajął się kwestją ślubów cywilnych. Niewątpliwie odbudowująca się obecnie państwowość polska ma bieżąco do załatwienia i rozstrzygnięcia cały szereg prolemów bardziej palących i pilnych — tem niemniej uważamy, że omówienie tak ważnej dziedziny życia, jak ustawodawstwa małżeńskiego jest już aktualne. Im bardziej wyczerpująco zostanie ona przedyskutowana, tem dojrzalszą formę rozwiązania tej sprawy znajdą nasi ustawodawcy. — Temat podejmujemy tym chętniej, że autor artykułu „Małżeństwo cywilne" ks. E. Ch. streścił pokrótce pogląd Kościoła Katolickiego, nie biorąc zupełnie pod uwagę faktu, że do omawianej sprawy należy podejść również z punktu widzenia państwa.

Ustawodawcy polskiemu nie wolno wychodzić z założenia, że Polska jest, w przytłaczającej większości krajem katolickim i że w związku z tym można spokojnie pozostawić kwestję ślubów do rozstrzygnięcia czynnikom kościelnym. Ustawodawstwo nie może stwarzać niezdrowej sytuacji, przywileju dla, choćby nawet, 90% ludności.

Zasada prawdziwej demokracji wymaga, aby ustawodawstwo małżeńskie tak było skonstruowane, żeby każdy obywatel miał absolutne prawo swobodnego wyboru formy zawarcia związku małżeńskiego. — Zgadzamy się z ks. E. Ch., że zasada ślubów cywilnych obowiązkowych jest sprzeczna z duchem demokracji i wolności sumienia, ale uważamy jednocześnie, że śluby cywilne fakultatywne powinny być ostatecznie i to w sposób jednolity dla całego państwa wprowadzone. — Dotychczasowy stan chaosu panujący z powodu obowiązywania różnych kodeksów, jest nie do utrzymania. Przedziwna, jak na XX w. zasada „ślubów cywilnych z konieczności" jest przeżytkiem, którego utrzymanie nie wytrzymuje absolutnie żadnej krytyki.

Obawa niektórych sfer naszego społeczeństwa, że zmiana ustawodawstwa małżeńskiego spowoduje zwiększenie liczby rozwodów, jest naszym zdaniem śmieszna. Pamiętamy wszyscy, jak się ta sprawa przedstawiała przed wojną. Kto miał pieniądze i stosunki mógł mieć rozwodów, ile chciał i jakich chciał. Wystarczało zresztą zmienić wyznanie i sprawa była załatwiona. To, że takiego rozwodu Kościół nie uznawał, to nie miało praktycznie żadnego znaczenia. Czy taki osobnik pozostawał poza nawiasem społeczeństwa?

Czy państwo takiego rozwodu, czy też powtórnego małżeństwa rozwodnika nie uznawało? Nie trzeba chyba przypominać epidemii rozwodów, panującej wśród wyższych sfer sanacyjnych*). Po co więc nadal stwarzać fikcję, po co nadal ta zabawa w chowanego? Najwyższy czas, aby wprowadzić porządek i ujednostajnienie w ustawodawstwie małżeńskim.

Kwestja rozwodów jest tylko i wyłącznie kwestją moralnego poziomu społeczeństwa. Jest rzeczą notorycznie znaną, że w Anglji, gdzie rozwód jest dopuszczalny, istnieje tych rozwodów mała ilość. Prawo nie jest w stanie sprawy tej tak czy inaczej postawić, to już jest kwestja, która na zupełnie innej platformie musi być załatwiona. Zakaz nie prowadzi do niczego, po za niezdrowym objawem, że ludzie prędzej czy później nauczą się go obchodzić.

Omawiany problem w Polsce przedwrześniowej nie został rozstrzygnięty ,i to napewno nie z pietyzmu dla kościoła, tylko z powodu niechęci do wszelkich demokratycznych pociągnięć. — Dziś czas najwyższy, by o tym pomyśleć. Mamy nadzieję, że głosy prasy w tym kierunku spowodują odpowiednie powołane do tego czynniki do autorytatywnego rozstrzygnięcia omawianej kwestji. Będzie to wielki krok naprzód w dziedzinie likwidacji panoszącego się u nas zakłamania.

Tad.

*) Wystarczy przypomnieć znaną niegdyś anegdotkę, o tym, jak pewien nuncjusz apostolski obecny po raz pierwszy na raucie na Zamku warszawskim za „panowania" Mościckiego, dowiadywał się u towarzyszącego mu szefa protokołu dyplomatycznego, jakiego są wyznania poszczególne obecne na przyjęciu osobistości. — W pewnym momencie gdy informator przy każdym nazwisku podawał imię, religię (z wyjątkiem katolickiej) nuncjusz zapytał: „Może mi pan w takim razie powie kto po za panem i mną jest tu jeszcze wyznania rzymsko-katolickiego?"

—oOo—

W trosce o przyszłość narodu

Przez przeszło pięć lat dążył okupant do wyniszczenia naszego narodu. Nie zapomniał również i o niemowlętach, którym, jak zresztą wszystkim nam, dawał za dużo, aby umrzeć, a za mało, aby żyć. Ściśle bowiem rzecz biorąc, polskie niemowlęta nie dostawały nawet swego jedynego pokarmu, jakim jest mleko. Tego przecież, co było, nie można nazwać ani dostawaniem, ani mlekiem, lecz co najwyżej kapaniem i białą wodą. Nic więc dziwnego, że i tak duża u nas przed wojną chorobliwość i śmiertelność niemowląt wzrosła za okupanta do zastraszających rozmiarów. Zrozumiało to doskonale Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, że swoim przewodniczącym wojewodą ob. mgrem Ostrowskim i ob. prez. Fiderkiewiczem na czele, wysuwając m. in. także projekt utworzenia kuchni mlecznej dla niemowląt. W pełnym zrozumieniu, że tak, jak odchowamy niemowlęta, takich będziemy mieli obywateli, projekt ten, który należy jak najszybciej zrealizować, spotkał się z szczerym uznaniem, czego dowodem jest cały szereg listów, skierowanych do Robot. Tow. Przyjaciół Dzieci, między którymi znajduje się również pismo prezesa Izby Lekarskiej w Krakowie, ordynatora Szpitala Dziecięcego im. św. Ludwika, dra Jana Gołąba, o następującej treści:

Myśl założenia kuchni mlecznej przez R. T. P. D., któraby wydawała gotowe mieszanki dla niemowląt należy powitać z największą radością.

Sprawa dostarczania mleka dla niemowląt nie wytrzymuje obecnie krytyki. Mleko otrzymywane na kartki, bądź też kupowane w wolnym handlu, przed dostaniem się do konsumenta jest tak dokładnie „ochrzczone" czyli odtłuszczone, że po zagotowaniu pozostaje na nim kożuszek o przekroju 1 mm., o ile wogóle się nie zwarzy. Skutki tego rodzaju pokarmu fatalnie odbijają się na zdrowiu niemowląt, które już obecnie zapadają na ciężkie zaburzenia pokarmowe. Ilość i nasilenie tych zaburzeń wzmoże się naturalnie w okresie letnim.

Polska przodowała zawsze w liczbie śmiertelności niemowląt.

Obecnie normy żywnościowe nie przewidują mleka dla dzieci rodziców II i III kategorii.

Czynniki samorządowe i rządowe powinny poprzeć usiłowania R. T. P. D. i pomóc w zmożeniu i prawidłowym funkcjonowaniu kuchni mlecznej. Zagadnienie bowiem zmniejszenia śmiertelności niemowląt jest zagadnieniem naszego bytu narodowego. C. D.

Ironia dziejów

Faszystowska solidarność

Admirał Tógo, premier imperialistycznej Japonii, bardzo obraził się na Rzeszę Niemiecką, Oświadczył, że jeżeli Niemcy zawrą osobny pokój z Zachodnimi aliantami, Japonia, która walczy właśnie z nimi, a nie z Rosją Sowiecką, będzie musiała zmienić stanowisko względem dawnego sojusznika.

Czyżby szanowny samuraj miał zamiar wypowiedzieć Niemcom wojnę z tego powodu?

W każdym razie spóźnił się nieco, gdyż Niemcy leżą i to pod stopami wszystkich trzech aliantów! Niedługo położy się i Japonia, jak wskazują wszystkie znaki na ziemi (zdobycie Burmy) i na niebie (bombardowanie coraz intenzywniejsze archipelagu).

Dziwna jest tylko w całym tym zdarzeniu solidarność faszystów, która rozlatuje się w chwilach krytycznych...

O wiele bardziej solidarnym ze swymi kolegami po fachu okazał się znany „demokrata", wódz faszystów hiszpańskich gen. Franco.

Chociaż w miarę jak Niemcy zaczęły przegrywać, okazywał on swoim chlebodawcom i mentorom coraz mniej przywiązania, to jednak w głębi serca zachował dawne sympatie.

Więc gdy tylko na terytorium Hiszpanii przybył francuski sprzedawczyk i pachołek hitlerowski Laval, gen. Franco zaopiekował się nim szczerze. Do więzienia, gdzie musiał Lavala zamknąć na skutek protestu państw demokratycznych, posyła swemu duchowemu bratu szampana, dywany perskie i t. p.

Faszyści, jak z tego widać, zawsze pozostaną faszystami, tak zagraniczni, jak i krajowi. Dopóki się ich do reszty nie pognębi...

Przyczynek do pobytu Lenina w Polsce

Od jednego z towarzyszy otrzymaliśmy list, opisujący jego zetknięcie się z przywódcą rosyjskiej klasy robotniczej, Leninem w Polsce. Podajemy fragment tego listu, dokonawszy jedynie stylistycznych przeróbek.

Z Leninem zetknąłem się na Podhalu. Należałem wówczas do zespołu chóralnego Związku Śpiewaków „Echo", zorganizowanym pod znakami PPS. Lenin bardzo lubił regionalne pieśni góralskie. Często byliśmy zapraszani przez Lenina; wyjeżdżaliśmy wtedy do Poronina, gdzie spędzaliśmy kilka godzin w jego towarzystwie.

Wszyscy nasi chórzyści bardzo go polubili, tak, że gdy nas nie zaprosił, jechaliśmy do niego sami.

Dyskutowaliśmy często na różne tematy. Lenin poprawnie mówił po polsku, był bardzo uprzejmy i towarzyski. Żona jego — nauczycielka ludowa, była prawą ręką w jego pracy, nie ustępując mężowi w orientacji politycznej.

Lenin utrzymywał stały kontakt ze swoimi towarzyszami w Rosji; nieraz musieliśmy go wcześniej pożegnać, gdyż zauważyliśmy na polanie obcych ludzi z wyglądu których domyślaliśmy się, że to jego gońcy, przynoszący mu meldunki o sytuacji w kraju.

Ostatni raz odwiedziliśmy go w r. 1912 z początkiem sierpnia; przy pożegnaniu dostaliśmy od niego upominki w postaci książek wybitnych pisarzy rosyjskich. Cich Józef

Manifestacja Krakowa

w związku z zakończeniem wojny

W dniu święta państwowego na cześć zwycięskiego zakończenia wojny, odbyła się na Rynku krakowskim potężna manifestacja ludu krakowskiego. Po odegraniu hymnu państwowego uroczyste zgromadzenie zagaił wice-prezydent miasta ob. Wolas, powołując prezydium honorowe w osobach: prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Marszałek Stalin, Prez. Truman, Premier Churchill, Prez. dr. Benesz, Marsz. Tito. Następnie imieniem Wojska Polskiego przemówił por. Michalski, wyrażając przekonanie, że nastąpią takie zmiany w ustroju gospodarczym i politycznym, które wykluczą na przyszłość wojnę. Imieniem zwycięskiej Armii Czerwonej przemówił major Niemirowski. Z kolei wygłosił przemówienie imieniem P. P. S. tow. Motyka, który domagał się zadośćuczynienia za miliony pomordowanych i spalonych na stosach lub w piecach krematoriów ludzi. Musimy zbudować inne lepsze życie, oparte na demokratycznych i socjalistycznych zasadach. Następnie przemawiali: ob. Kowalski z ramienia PPR., ob. Garlacz imieniem stronnictwa Ludowego, wice-prez. inż. Tor, imieniem Stronnictwa Demokratycznego, tow. Kowalczyk imieniem O. K. Z. Z. ob. dr Świerszczewska imieniem kobiet, wreszcie piękne przemówienie wygłosił prezydent miasta dr Fiderkiewicz. Przemawiali jeszcze ob. Rzeszot i ks. kanonik Gałuszkiewicz. Po zgromadzeniu ruszył pochód na miejsce budującego się pomnika ku czci poległych żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej i przed grobowiec Nieznanego Żołnierza. Defiladę przyjmowali: woj. tow. mgr. Ostrowski i generał Skokowski.

Po południu tego samego dnia odbyła się Akademia, na której piękne przemówienie, wygłosili: woj. mgr. Ostrowski, prezydent miasta dr Fiderkiewicz, przedstawiciele armii, partii politycznych i stronnictw.

PPS w Miejskiej Radzie Narodowej

Na ostatniem posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej dokonano rozszerzenia składu Rady. Z ramienia P. P. S. weszło kilku nowych radnych. W skład klubu P. P. S. wchodzą towarzysze: Flacht Piotr, Janusz Helena, Dr. Lehman Tylus, Radmacher Edmund, Zawadzki Zygmunt, Dr. Drobner Bolesław, Grochot Tadeusz, Dr. Kropatsch Karol, Dr. Michalski Aleksander, Kozieł Jakób, Kubicki Włodzimierz, Kremer Jan. Ponadto z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych weszli nasi towarzysze: Motyka Lucjan i red. Stalter Maksymilian. Z ramienia T. U. R. towarzysze: Dr. Staronka Leszek i Stachnik Jan. Do Zarządu Miejskiego z ramienia P. P. S. wszedł tow. Dr. Wróblewski oraz tow. Motyka Lucjan z ramienia Okr. Kom. Zw. Zaw.

Na ostatniem posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej zgłoszono szereg ważnych wniosków. I tak: z ramienia P. P. S. zgłosił tow. Dr. Drobner wniosek, by koncesje przemysłowe wydawała gmina krakowska, a nie Urząd Wojewódzki. Tow. red. Stalter zgłosił wnioski: 1) o utworzenie wzorem innych miast, trzyosobowych komitetów domowych w każdej kamienicy, które służyłyby Komisji Mieszkaniowej informacjami w sprawach dotyczących wolnych mieszkań, zameldowań lokatorów i t. p., 2) o wystosowanie apelu do Urzędu Wojewódzkiego o przyznanie z kontyngentu uboju mięsa odpowiednich przydziałów do stołówek i spółdzielni pracowniczych, przy czym dla sprawnego przeprowadzenia M. R. N. wnosi o przekazanie aprowizacji miasta Krakowa Miejskiemu Urzędowi Aprowizacji, 3) o powołanie komisyj: finansowo-budżetowej, kulturalno-oświatowej, opieki społecznej i zdrowia, teatralnej Miejskiej Rady Narodowej, 4) o poparcie utworzenia reprezentacyjnej opery w Krakowie, 5) o doprowadzenie parków, placów i Plant do stanu odpowiadającego wymogom wielkiego miasta, 6) o porozumienie się Zarządu Miejskiego z mającymi powstać komitetami domowemi, by objęły inicjatywę i kontrolę nad uprzątnięciem nieczystości z domów, 7) o powołanie specjalnego wydziału budowlanego, któryby zajął się przeprowadzeniem remontu domów, 8) o przejęcie wydatniejszej opieki nad matką i dzieckiem, a szczególnie nad dzieckiem opuszczonym, 9) o udzielenie natychmiastowej pomocy 60-ciu dzieciom w schronisku dla dzieci opuszczonych przy ul. Krowoderskiej, a znajdujących się w opłakanych warunkach. Tow. Flacht zgłosił wniosek o przyznanie P. P. K. szpitala pożydowskiego przy ulicy Skawińskiej.

Z innych wniosków należy podnieść wniosek prof. Goetla o poparcie inicjatywy celem utworzenia w Krakowie politechniki. Dalej, wniosek ob. Szydłowskiego o opodatkowanie lokali rozrywkowych na cele kulturalno-oświatowe.

Uchwalono pobór jednorazowy opłaty podatkowej za korzystanie z urządzeń Elektrowni Miejskiej. Uchwalono podwyższenie opłat za liczniki. Wybrano specjalną komisję dla zajęcia majątku zdrajców narodu. Powzięto cały szereg nowych uchwał natury finansowej i innych.

Kongres PPS

W dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca odbędzie się w Łodzi, na zasadzie uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

KONGRES P. P. S.

Rada Naczelna powołała specjalną komisję dla opracowania programu i statutu Partii.

Towarzysze! Przygotowujcie się już od dzisiaj do Kongresu! Niech we wszystkich ośrodkach partyjnych rozbrzmiewa hasło:

wszystkie wysiłki organizacyjne dla należytego obesłania Kongresu!

Męczennikom — cześć!

Krwawe żniwo oprawców hitlerowskich pozostawiło w naszej pamięci niezatarte ślady.

Czy niezatarte?

Znana jest dobrotliwość słowiańska, dobroduszność, zapominanie krzywd doznanych. Może to chrześcijańska cnota, ale jest to też polityczny błąd. Widząc bezkarność, wróg powiększa swą śmiałość, staje się groźniejszym. Bądźmy pamiętliwi!

Tworzy się „Instytut Pamięci Narodowej".

Niech jednym z jego zadań będzie utrwalenie w pamięci najszerszego ogółu tych wstrząsających przejść, hekatomb męczenników naszych, których pamięć jest i musi być święta po wsze wieki.

Pamiętajmy o tym, że naród bez swego eposu bohaterskiego, bez kultu swych bohaterów nie jest narodem.

Jakie ma być wykonanie tego kultu?

Najważniejsze wydarzenia promieniują najsilniej, ryją najgłębsze ślady, utrwalają się w pamięci najmocniej. — Stają się świętami narodowymi. Ale są także epizody lokalne, węższe w zasięgu, ale na swoim najbliższym terenie nie mniej głęboko odczute i przeżyte. W katowni hitlerowskiej, ku wiecznej hańbie krwawych ciemięźców zwanej „Generalgouvernement", były ich tysiące.

Nie wolno nam o nich zapomnieć! Bo któżby zapomniał o niewinnie pomordowanych braciach?

Ustalmy daty ich męczeńskiej śmierci, kaźni masowych, straceń publicznych, wykonanych z okrucieństwem wyjątkowym. Niech o tych datach pamięta każde miasto, każda gmina, każda wieś. Na miejscach tych egzekucyj niech staną pamiątkowe krzyże, niech zawisną tablice, lub inne oznaki kultu z odpowiednimi napisami. Mogą być w wykonaniu najskromniejsze. Ich treść wystarczy za formę. Przed bolesnymi rocznicami miejscowi kaznodzieje, nauczyciele, prasa przypomną o zbliżaniu się daty, o formie obchodu. I tu forma może być skromna. Zastąpi ją żywsze bicie serca i tkliwe wspomnienie wraz z odnowionym przekleństwem na odwiecznego wroga.

Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy przystępuje obecnie do gromadzenia materiału, możliwie najściślejszego i najprawdziwszego do Instytutu Pamięci Narodowej. W zakres tego materiału wchodzą wszelkie dokumenty, kroniki, notatki, świadectwa i opisy przejść i zdarzeń minionego okresu okupacji oraz ich skutków, sięgających w dobę obecną.

Każdy, kto pragnie się przyczynić do dziejów martyrologii narodu polskiego, zechce nadsyłać materiał wspomniany do Wojew. Urzędu Informacji i Propagandy, Dział Historyczny, względnie składać go osobiście, Rynek Kleparski Nr. 4, pokój 101/3.

Śmierć Tytusa Czyżewskiego

W dniu 5 b. m. zmarł w Krakowie znany artysta malarz, poeta i krytyk, Tytus Czyżewski — jeden z inicjatorów i twórców ruchu formistycznego w Polsce. Zmarły artysta urodził się w r. 1883 w Berdychowie-Przyszowej w pow. Limanowskim. Kończył gimnazjum w Nowym Sączu, zaś Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie na kursach prof. Unierzyskiego, Mehoffera i Wyspiańskiego — uzupełniając swe studia dłuższym pobytem w Paryżu (1907—1911), następnie zaś we Włoszech i Hiszpanii. Jako poeta wydał szereg awangardowych utworów, m. in. nader ceniony w gronie artystów i znawców zbiór poezyj p. t. „Zielone oko", „Orfeusz i Eurydyka", oraz swe wzruszające bezpośredniością poetyckiego wyrazu „Pastorałki", redagując równocześnie w latach artystycznego przełomu (1917—1921) znane czasopismo „Formiści".

Jako twórca nieprzeciętnej miary, był ś. p. Czyżewski naturą niezmiernie wrażliwą, obdarzoną wielką siłą inicjatorską, a przytym niezwykle odporną na zmienne koleje losu. Łamiąc wszystkie przeszkody na drodze do poznania, głębszej w swej sztuce, prawdy — oddziaływał zmarły artysta z wielką mocą na młodsze i najmodsze pokolenie malarzy — które w jego sztuce znajdywało cenne pierwiastki czysto malarskiego widzenia i odczuwania świata. Czyżewski jako malarz był przede wszystkim temperamentem kolorystycznym. W swych krajobrazach, portretach i martwych naturach zadziwiał niejednokrotnie wysoką kulturą swych barwnych kadencji — przy równoczesnym zachowaniu taktu i umiaru w kolorystycznym układzie obrazu. Dzieło Czyżewskiego to jeden najpiękniejszych gestów twórczych odchodzącej epoki.

Pogrzeb Czyżewskiego odbył się w ub. środę 9 b. m. na cmentarzu Rakowickim na koszt Państwa, równocześnie zaś, staraniem tut. Związku Art. Plastyków, zawiązało się „Tow. im. ś. p. Tytusa Czyżewskiego", mające za zadanie zabezpieczyć i uporządkować twórczą spuściznę zmarłego artysty.

K. Winkler

Interwencja w sprawie Opery i Politechniki w Krakowie

Podczas ostatniego pobytu tow. wojewoda mgr. Ostrowski i red. M. Stattler interweniowali u kompetentnych ministrów w sprawie utworzenia w Krakowie reprezentacyjnej Opery. Minister Kultury i Sztuki ob. Zaleski, odniósł się przychylnie do tego postulatu, przyrzekł udzielić swego poparcia, zastrzegł sobie tylko przedłożenie mu odpowiedniego repertuaru.

Odnośnie utworzenia Politechniki w Krakowie podkreślić wypada przychylne ustosunkowanie min. Oświaty ob. Skrzeszewskiego, który opowiedział się zasadniczo za utworzeniem Politechniki w Krakowie. Niemniej sprawa ta napotyka na trudności, albowiem są poważne tendencje, sugerujące Katowice na siedzibę Politechniki. W każdym razie na przeciąg roku Politechnika będzie w Krakowie.

Chór „Lutnia Robotnicza"

Dowiadujemy się, że Stow. śpiewacze „Lutnia Robotnicza" rozpoczęło już działalność w uroczystościach 1-szo i 3-cio Majowych, śpiewając na akademii w M. Teatrze im. Jul. Słowackiego — na ogólnej manifestacji w Rynku Głównym i na akademii w kinie „Świt".

Szczęśliwym zbiegiem, okres wojny nie uszczuplił zbytnio stanu liczebnego członków chóru. — Ocalała również w całości biblioteka z nutami i inwentarz, dzięki opiece śpiewaków, a szczególnie prezesa Stow. Mitki Józefa.

Obecnie stan liczebny chóru został już uzupełniony przez Prac. Zakł. Miejskich i Pracowników Drukarni Narodowej.

Bardzo dodatnim przejawem obecnej chwili jest fakt nawiązanie łączności z przedwojennym chórem Tow. Urz. Miejskich jako symbol zbratania się pracowników fizycznych z pracownikami umysłowymi, nie tylko w walce o lepszy byt w Zw. Zaw. lecz także w pracy na polu kulturalnym. Sądzić należy, że współpraca ta da dobre wyniki, stwarzając zespół śpiewaczy wierny tradycji chóru.

Kierownictwo art. Chóru spoczywa w rękach znanego na terenie m. Krakowa znawcy sztuki pieśniarskiej prof. Józefa Życzkowskiego.

Próby chóru odbywają się we wtorki i piątki o godz. 17, w pałacu Larischa, plac WW. Świętych 6., gdzie przyjmuje się również wpisy nowych członków.

Sprawy Organizacyjne

Przy Pl. Szczepańskim L. 9, odbyło się 15-te z rzędu Zgromadzenie kobiet P. P. S. z porządkiem dziennym: Zagadnienia aktualne. — Wielki udział w zgromadzeniu wzięły emerytki Pol. Monop. Tytoniowego, gorąco domagając się wypłat emerytalnych i uregulowania kart żywnościowych. — Zgromadzenie było bardzo ożywione; przemawiało kilka towarzyszek, które zwracały się z apelem o przyśpieszenie urządzenia kolonii i półkolonii dla najbardziej potrzebujących dzieci. W końcu zebrania uchwalono wziąć gremialnie czynny udział w kursie praktycznego gospodarstwa domowego, które Org. Kobiet urządza pod fachowym kierownictwem tow. Nowickiej.

W tym samym dniu odbyło się również Zgromadzenie kobiet na Białym Prądniku.

Referat aktualny wygłosiła tow. Januszowa.

Na zebraniu poruszone były sprawy dożywiania dzieci, kolonie letnie, aprowizacji, sprawa budowy nowej szkoły. Zaznaczyć należy, że w Prądniku Białym jest tylko dwuklasowa szkoła powszechna. Towarzysze z Prądnika zajęli duży barak poniemiecki, rozebrali go i zwieźli na plac szkolny, który jest położony w najładniejszym miejscu. Dnia 30 kwietnia urządzili zabawę, z której dochód w sumie 10.210 Zł. przeznaczyli na budowę szkoły.

Apelujemy zatem do odpowiednich czynników, aby rozpoczęto pracę przez naszych towarzyszów poprzecz jak najwydatniej.

„Gacek cmentarny" przestał urzędować!

Artykuł nasz w sprawie Dr. Zdzisława Kolkiewicza, tzw. „Gacka cmentarnego", wywołał właściwy rezonans w sferach zainteresowanych, które podziwiały tupet tego pana, usiłującego utrzymać się na posadzie w Krakowie. Efekt tego artykułu był taki, że pan ten został bezzwłocznie wyrzucony z krakowskiego Magistratu, gdzie próbował się ukryć przed opinią publiczną. Jesteśmy ciekawi, czy zechce on nadal kurczowo trzymać się Krakowa, którego klasie robotniczej narobił tyle krzywdy.

Z życia partyjnego

Dnia 9. 5. 45 odbyła się 4-ta konferencja powiatu krakowskiego PPS. Udział wzięli delegaci 53 Komitetów Dzielnicowych, Gminnych i Gromadzkich, oraz przedstawiciele Komitetów Fabrycznych. Omawiano sprawy związane z mającym się odbyć dnia 27 b. m. Zjazdem Wojewódzkim, Kongresem Partyjnym, wyznaczonym na dzień 29. 6. — 30. 6. — 1. 7. br. w Łodzi, współpracy z innymi Partiami demokratycznymi oraz sprawy wewnętrzno-organizacyjne.

Termin następnej konferencji powiatowej wyznaczono na dzień 23. bm. o godz. 15-tej w Domu Partyjnym Pl. Szczepański 9.

ZEBRANIE INFORMACYJNE PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH

Sekcja handlowców Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, zawiadamia, że w niedzielę, dnia 13 maja 1945 r. o godz. 9.30 rano, odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, Wiślna 10 I. p.

Zrzeszeni i niezrzeszeni handlowcy i handlowczynie jawcie się licznie!

KURS GOTOWANIA

Organizacja Kobiet P. P. S. ogłasza wpisy na 10-dniowy kurs gotowania nowoczesnymi metodami. — Informacji udziela się codziennie od 15—17 w Sekretariacie Organizacji.

Sojusz robotniczo-chłopski podstawą demokracji

1-szy maja w województwie krakowskim

SZCZAKOWA

Manifestacja pierwszomajowa w Szczakowej wypadła imponująco. Wszystkie organizacje, związki zawodowe, młodzież zebrały się na rynku przed dworcem, gdzie zostały powitane przez tow. Jelenia. Następnie pochód przeszedł na miejsce stracenia Polaków przez hitlerowskich zbrodniarzy. W pochodzie i na wiecu był obecny przedstawiciel Armii Radzieckiej; wnoszono okrzyki na cześć Armii Czerwonej i Polskiej.

Na akademii pierwszomajowej brała udział orkiestra Fabryki Cementu i miejscowy zespół muzyczny oraz zespół męski śpiewaczy.

W dniu 3 Maja na wiadomość telegraficzną, że Berlin został zdobyty przez wojska polskie i radzieckie, o czym obwieściły syreny fabryk — PPS. sformowała pochód, na którym przed dworcem kolejowym przemawiali: burmistrz Szczakowy — Wadowski oraz przedstawiciele PPS. — tow. Jeleń, PPR. — Seweryn Stefan, dyr. Fabr. Cementu — Dr. Kuhl i prezes Związku Zawodowego, fabryki „Marko".

CHRZANÓW

W dniu 1-szym Maja Chrzanów wyglądał imponująco. Domy udekorowane były zielenią i sztandarami państwowymi, a lokale partyjne sztandarami i portretami przedstawicieli [illegible]

Zbiórka odbyła się pod „Domem Dziecka", gdzie uformował się pochód który ruszył w kierunku rynku. Na czele pochodu szły sztandary i przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego oraz przedstawiciele Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Harcerstwo Polskie oraz młodzież szkolna.

Rynek w Chrzanowie został cały zapełniony przez tłumy uczestników. Zgromadzenie zagaił tow. z PPR (partyzant) i udzielił głosu burmistrzowi miasta Chrzanowa, który mówił w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej. W imieniu Armii Czerwonej mówił zastępca Komendanta Wojennego. Imieniem PPR przemawiał tow. Wroński. Imieniem O. K. Z. Z. przemawiał tow. Stanisław Kowalczyk.

Po zgromadzeniu na rynku, zebrani pochodem udali się do parku, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy Sowieckich i złożenie wieńców na wspólnym grobie.

Sport

Zawody lekkoatletyczne A. Z. S. -- Cracovia

Cracovia lepsza w biegach i rzutach — A.Z.S. zwycięża w skokach

Rozegrane w dniu 10 b. m. na Stadionie Miejskim zawody lekkoatletyczne wzbudziły wielkie zainteresowanie i przyczyniły się do rozpowszechnienia tej królowej sportów, jaką jest lekkoatletyka. Jest to zasługą organizatorów oraz utalentowanych i ambitnych zawodników, którzy porwali widownię szlachetną i na wysokim poziomie stojącą walką, wzbudzając zrozumiały entuzjazm.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg na 100 m.: Kacerz (Cr.) 12,3 przed Wawrzkiewiczem (Cr) 12,4) i Markowskim (AZS).

Rzut dyskiem: I. Pouch (Cr.) 36.40 m, II. Wróbel (Cr.) 32.27 m. III. Bauer (AZS) 32,21.

Skok w dal: I. Skawina (AZS) 5.71 m. — II. Markowski (AZS) 5.14 m. — III. Sękowski (Cr.).

Sztafeta 4×10: I. Cracovia 50,2, II. AZS 51,2.

Bieg na 1500 m.: I. Jastrzębski (Cr.) 4,36,00, — II. Marlikowski (Cr.) 4,58,4, — III. Jordan (AZS).

Bieg 200 m.: I. Kacerz (Cr.) 26,2, — II. Targosz (Cr.) 27,1. — III. Słomski (AZS) 28,5.

Skok w zwyż: I. Skawina (AZS) 162 cm. — II. Bochenek i Cieplik (Cr.) 153 cm.

Rzut oszczepem: I. Marlikowski (Cr.) 41,16 m. — II. Walaszczyk (AZS) 37,20, — III. Pouch (Cr.) 36,90 m.

Sztafeta szwedzka (400×300×200×100 m.): I. Cracovia 2,18,5 w składzie: Kacerz, Targosz, Sękowski i Wawrzkiewicz, — II. (AZS) 2,35 w składzie: Markowski, Steininger, Tucholski i Skawina.

W ogólnej punktacji wygrała Cracovia 58:34 pktów, wygrywając wszystkie biegi i rzuty, — akademicy zwyciężyli zaś w skokach.

Ponad poziom wybili się: najlepszy skoczek AZS-u: Skawina, ambitny i mimo upadku walczący do końca w sztafecie, Steininger z AZS-u oraz zwycięzca w rzucie dyskiem Pouch, dalej Jastrzębski, Kacerz i Targosz z Cracovii.

Piłka nożna

Ćwierćfinałowe rozgrywki o puchar W. S. S. Krak. Okr. Zw. P. N.

Wisła—Zakrzowianka 5:0 (4:0), Wisła, wystąpiwszy do tych zawodów bez obu skrzydłowych, których zastąpili Kozłowski i Kwinta uzyskała, nie wysilając się zbytnio, łatwe zwycięstwo nad Zakrzowianką, u której widać jednak pewną poprawę.

Bramki strzelili: Gracz (3) i Cholewa (2). Sędziował b. dobrze ob. Zapiór.

GARBARNIA—VOLANIA
5:2 (1:1)

Garbarnia dopiero po przerwie rozstrzygnęła ten mecz dla siebie. Do przerwy wynik był remisowy, przyczym nawet Volania prowadziła 1:0. Zawody grano ostro, lecz nie brutalnie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Nowak (2), Ignaczak (2) i Skrzyński (1) — dla pokonanych obie Ziętara. Sędziował do przerwy ob. Mytnik — po przerwie ob. Zdybalski.

CRACOVIA—ŁOBZOWIANKA
2:0 (2:0)

Powyższe zawody ściągnęły na boisko Cracovii ponad 5 tys. widzów, którzy byli świadkami pięknej i ambitnej gry obu zespołów. Zwycięstwo odniosła drużyna biało-czerwonych, przeważając przez cały czas meczu. Łobzowianka zepchnięta do defenzywy ograniczała się tylko do wypadów, które likwidowali doskonale usposobieni obrońcy Cracovii. Bramki zdobyli: Kazimierowicz po dobrym podaniu Zbroji i Szeliga po rzucie rożnym. Sędziował ob. Zacharczenko.

Na podstawie dotychczasowych zwycięstw do półfinałów zakwalifikowały się: Cracovia, Garbarnia, Wisła i Wieczysta. Losowanie dało następujące wyniki:

Garbarnia—Wieczysta w dniu 13 b. m. o godz. 11 na boisku Wisły.

i Cracovia—Wisła w dniu 13 b. m. o godz. 16.30 na boisku Cracovii. (esha)

Kraków-Tarnów 4:3 (1:2)

Równocześnie z meczem Kraków—Śląsk w Krakowie rozegrał II zespół Krakowa zawody przeciw repr. Tarnowa w Tarnowie, zwyciężając po ładnej i żywej grze 4:3, przy czym gospodarze prowadzili do przerwy 2:1, uzyskując w tym okresie bramki: w 5 minucie (z karnego) i w 35 minucie przez Roika. Dla Krakowa przed pauzą zdobył punkt Parpan II.

Po przerwie Tarnów podwyższył wynik do 3:1, po czym Kraków przejął inicjatywę i strzelił w tym okresie 3 bramki przez Sołka, Parpana II i Ignaszaka. W ostatniej minucie piękny strzał Wandasa trafił w poprzeczkę.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Kraków: Gołębiowski (Groble), Gruca (Garb.), po przerwie Wójcicki (Volania), Gewartowski (Olsza), Tylek (Garb.), Parpan I. (Crac.), Tyranowski, Bystroń, Sołek (Garbarnia), Parpan II (Łagiewianka), Wandas (Wisła), Ignaczak (Garb.)

Tarnów. Szewczyk, Mróz, Barmiński I, Roik I, Kozioł, Anioł, Nowak, Roik II, Totnia, Maliński (wszyscy z Tarnovii) i Kozub (Mościce). Sędziował b. dobrze ob. Fronczyk.

Przed zawodami odbyła się uroczystość powitalna; im. Tarnowa powitali delegata Krak. Okręg. Związku Piłki Nożnej ob. Dębowskiego przedstawiciele Tarnowa, ob. ob. Dr. Lang i inż. Dujanowicz, wręczając gościom pamiątkowy proporzec.

—oOo—

Baczność kolarze!

Okręgowy Związek Kolarski podaje do wiadomości: Do wydawania pozwoleń na posiadanie i używanie rowerów uprawniony jest, na podstawie decyzji Władz Wojewódzkich, Okręgowy Związek Kolarski. O. Z. K. wydawał będzie zaświadczenia tylko członkom klubów, towarzystw i związków sportowych, zrzeszonych w O. Z. Kolarskim.

Na otwarcie stadionu pływackiego urządza Okręg. Związek Pływacki w dniu 10 bm. najciekawszą imprezę pływacką pod hasłem: Dzień sprintów pływackich, na program której złożą się sprinty i sztafety we wszystkich konkurencjach oraz mecz piłki wodnej między Cracovią a Wisłą. W zawodach weźmie ponadto udział reprezentacyjna drużyna gimnastyczek i gimnastyków przy rządowych.

Sekcja lekkoatletyczna T. S. Wisła zawiadamia, że treningi pań i panów, pod kierunkiem instruktora odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17—19 na boisku własnym i na Stadionie m. W środy i piątki odbywają się na boisku własnym ćwiczenia t. zw. „narybku", t. j. najmłodszych.

M—01550

Biuletyn sportowy P.A.P.

„Polpress" wychodzi w każdy poniedziałek rano i jest do nabycia we wszystkich kioskach miasta, w Spółdzielni Sportowej przy ul. Sławkowskiej 6, w f-mie S. Voigt, Floriańska 47, R. Periy, Pl. Mariacki oraz J. Parafiński, Basztowa 16. Biuletyn zawiera obszerne sprawozdania z wszystkich zawodów i bogatą kronikę sportową.

—oOo—

Redaguje Komitet. — Wydawca WKR., PPS. w Krakowie. — Odbito czcionkami Państw. Zakładów Graficznych, Kraków, Orzeszkowej 7.